Nr. 227. w Wtorek dnia 29. Września 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Drezno, 28. Września. — Dresd. Journal otrzymał upoważnienie do oświadczenia, że król saski niepowiedział słów do deputacyi stanowej kongresu ekonomicznego, we względzie układu handlowego francuskiego i przesilenia w związku celnym, jakie podała berlińska Börsen Ztg.

Kopenhaga, 28. Września. — Radę państwa zagaił prezes ministerstwa. Mowa przez niego odczytana zapowiada projekt konstytucyjny do spólnych spraw królestwa i Szlezwigu i zawiera następujący ustęp: Gdyby nadzieja się nie spełniła względem układu pokojowego ze związkiem niemieckim, byłoby to dowodem, że nie chodzi o prawo związkowe naszych krajów niemieckich do związku należących, ale o niepodległość duńskiego państwa. Jesteśmy gotowi bronić tej niepodległości przeciw wszelkiej napaści w tem przekonaniu, że przytem niebędziemy sami.

Wiedeń, 28. Września. — Jeneralna korespondencya poczytuje wiadomości dziennikarskie względem propozycyj, jakie miały być nadesłane austryackiemu gabinetowi przez Francyą lub Anglią we względzie dalszego postępowania w kwestyi polskiéj, za przypuszczenia, które na domysłach polegają wyrzeczonych przez dzienniki francuskie.

Berlin, 29. Września. — Najj. Pan raczył nadać tajn. radzcy handlowemu Conradowi w Berlinie order korony królewskiej 3. klasy, rzeźbiarzowi tamże Dankbergowi order korony królewskiej 3. klasy, bankierowi Brose tamże order orła czerwonego 4. klasy.

Berlin, 28. Września. — N. Ztg pisze: potwierdza się wiadomość, że wytoczono śledztwo przedwstępne przeciw redaktorom wszystkich niemal dzienników berlińskich za umieszczenie wiadomej proklamacyi rządu narodowego warszawskiego z dnia 31. Lipca, a mianowicie na zasadzie § 65. prawa karnego, który wzywanie do zdrady stanu karze dwuletniem więzieniem w domu karnym. Proklamacyą tę, jak wiadomo tak konserwatywne, jakoteż liberalne dzienniki berlińskie wydrukowały, tak że nietylko Kreuzzeitung, ale jeszcze oficyalna Nordd. Allg. Ztg pociągnięto do odpowiedzialności. Przypominamy przytem, że także niektóre wiedeńskie dzienniki wydrukowały tę proklamacyą i miały mieć sobie wytoczoną o to sprawę, ale we Wiedniu zaniechano w tej mierze śledztwa mając wzgląd na praktykę w całej europejskiej prasie pod tym względem.

— Dr. Jan Voigt, senior uniwersytetu królewieckiego i reprezentant tegoż w izbie panów umarł w Królewcu w dn. 23. Września, mając lat 78. Był on tajn. radzcą regencyjnym, profesorem historyi i dyrektorem archiwum.

Szczecin, 26. Września. — Ostsee Ztg pisze: wedle telegraficznej wiadomości odebranej przez kolońską gazetę przepędzeni zostali Rosyanie pod Janowem na pruskie terytoryum w dn. 19. b. m. przez powstańców. Teraz piszą nam z Janowa (Johannisburg), że Polacy spalili trzy wsie, w których Rosyanie przebywali i 400 Rosyan uciekło do wsi sąsiedzkich pruskich. Wkrótce przybyli tam Polacy i zagrozili chłopom spaleniem ich wsi, jeżeli Moskali z nich nie wypędzą. Ohłopi udali się z prośbą do landrata o wydalenie ze wsi Moskali za granicę. Wedle pogłoski zamierzali powstańcy spalić wszystkie wsie wzdłuż granicy, aby Moskale niemieli nigdzie kryjówki i nieprzeszkadzali posiłkom przychodzącym im z zagranicy.

Toruń, 26. Września. — Dnia 23. bieżącego miesiąca zjawił się zastępca landrata z Torunia w asystencyi tłómacza i jednego żandarma w Ryńsku w celu aresztowania pana Józefa Iłowieckiego. Powodem do tego kroku ma być »podejrzenie o przedwstępne działania zmierzające ku zdradzie stanu.« P. Iłowiecki, pożegnawszy dom swój na czas nieograniczony, został eskortowanym do Torunia, zkąd nazajutrz koleją żelazną do Berlina go odstawiono.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 27. Września. — National Ztg pisze: Ośm dni już upłynęło od czasu napaści przez wojsko na domy Zamoyskiego i zamienienia ich na koszary, a jeszcze dotąd nienaprawiono okien i drzwi powysadzanych przez waleczną armią rosyjską. Widok tych domów przedstawiają przykry obraz zniszczenia. Moskale mówią, że to uczynili na przerażenie Polaków, a w rzeczy samej, tylko nienawiść potroili przeciw sobie. Moskale rozszerzali pogłoski po Warszawie o odkrytych gankach od kościoła ś. Krzyża do domów Zamoyskiego, ale im nikt nie wierzy, bo tak dziecinne i przytem krwawe kłamstwa nikogo nieuwiodą i tylko stać mają za wymówkę, czemu kościoły i klasztory zabierają na koszary dla wojska. Widzą, że gwałt robią, więc starają się go upozorować fałszami. Po zabraniu ś. Krzyża, zamienili Moskale wszystkie klasztory warszawskie na koszary i oddali je pod ścisły żołnierski dozór. Duchownym tylko kilka cel na górze pozostawiono, najobszerniejsze zabrali żołnierze.

— Prezesem komitetu cenzury został zamianowany pułkownik Pawliszczew, dawniej urzędujący w radzie administracyjnej, z której został oddalony za nadużycia i przydzielony do sztabu głównego.

— Na ulicach widzimy teraz daleko więcej żołnierzy policyjnych, niż dawniej, a szczególniej Moskale obsadzają niemi narożniki ulic.

— Na giełdzie przybito dziś numera skradzionych hr. Zamoyskiemu przez Moskali listów zastawnych. Jest ich 12, każdy na 20,000 zł. Mówią, że A. Zamoyski jako naczelnik spółki żeglugi parowej poda się do likwidacyi sądowej. Spółka robiła dobre interesa, ale od czasu, jak Moskws ją poczęła prześladować, a teraz ją dobiła rabunkiem, upadła. Skonfiskowanie obu pałaców Zamoyskiego wartujących 4—5 milionów, i zrabowanie biur towarzystwa żeglugi parowej ostatni cios zadały przedsiębiorstwu. Moskale wysłali A. Zamoyskiego na wygnanie za to, że był przez swoich lubiony, innej zbrodni nie było na niego, a teraz go do szczętu zrujnowali.

— Neueste Nachrichten wiedeńskie piszą z Warszawy, że tam nadeszła wiadomość z Petersburga, której się bardzo ucieszył Berg i jego sztabowcy, że cesarz Aleksanerd aż do dalszego, to jest dopóki senat swych pełnomocnictw nie wróci w ręce cesarskie, niepowróci do Petersburga. Cesarz zlał swoją władzę rządową na senat rządzący, który na siebie przejął odwrócenie niebezpieczeństw, które Rosyi zagrażają. Tym sposobem chce uchylić od siebie odpowiedzialność, a zwalić na liczniejsze ramiona. Aż do uchylenia niebezpieczeństw, do których liczą polskie powstanie, nie będzie używał Aleksander swej prerogatywy. (?) Za przyszłym powrotem cesarza, ma być rezydencya do Moskwy przeniesioną. Cesarz wyjeżdża do Krymu. Co to znaczy, nie rozumiemy. Przymusem senat ma wykonywać łaski i zamiary przychylne, któremi cesarz dla wszystkich poddanych jest ożywiony i ku wielkim mocarstwom.

Kraków, 25. Września. — Żychliński na czele dzieci warszawskich (360 ludzi) zniósł dwie roty piechoty pod dowództwem będących Szewcowa pod Czerskiem i zabrał transport 60,000 rubli, jak donoszą Neueste Nachrichten.

— Wedle Schles. Ztg pod Łodzią miała zajść walna potyczka, której rezultat niewiadomy.

— W Łowiczu podczas jarmarku 21. Września aresztowano 80 przybyłych za interesami obywateli.

Z nad Pisny, 25. Września. — W dniu 18. Września o godzinie 5. rano konsystująca we wsi Wincenta, w gubernii augustowskiej, rota żołnierzy pogranicznej straży składająca się z 220 konnicy i 130 piechoty zaalarmowaną została przez przednie straże oddziału powstańców pod dowództwem majora Brandta. Po pierwszych strzałach Moskale w największym popłochu i nieładzie tłumnie rzucili się na pruską stronę, tak dalece, że przy wejściu czoła oddziału naszego do wsi nikogo z Moskali już niebyło. Nasi zająwszy wieś razili uciekających Moskali gęstemi strzałami, skutkiem czego poległo ich 4 zabitych i 7 rannych, z których trzech w krótce umarło, z naszej zaś strony 2 zabitych i tyleż rannych. Po wyparowaniu ze wsi Moskali, nasi chcąc uniemożebnić dalszy ich pobyt we wsi Wincenta, w której znajdowała się komora, wszystkie zabudowania zajmowane przez Moskali i służące im za przytułek spalili; poczem udali się w stronę ku wsi Kozioł. Moskale zaś po upływie kilku godzin widząc cofnienie się naszego oddziału i mszcząc się za doznane straty, spalili do szczętu, z rozkazu porucznika straży Medianowa, wszystkie zabudowania dworskie z krescencyą całkowitą, miejscowego oby-

watela Janczewskiego. Po dopełnieniu czego udali się ku rzeczonej wsi Kozioł, którą przez zemstę również w większej połowie spalili, zamieniwszy kilkadziesiąt strzałów z tylną strażą naszego oddziału, którego ścigać jednakże się nie ośmielili, chociaż siły onego znacznie były słabszemi. W czasie tej kanonady ze strony Moskali padło 28 zabitych i rannych, ze strony zaś naszych jeden ranny został dobitym przez Moskali.

Wilno, 20. Września. — Kuryer Wileński ogłasza następujące:

»Okólne zalecenie JW. głównego naczelnika kraju, do naczelników wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej i mińskiej gubernii od 23. i 24. bież. Września:

»Do wiadomości mojej doszło, że niektóre osoby, które się znajdowały w bandach powstańców, wracając na łono rodzin, nie objawiają o tem władzy miejscowej. Ponieważ w okólnem zaleceniu mojem z d. 17. Lipca, zalecone było, ażeby podobne osoby brać niezwłocznie pod areszt, a zatem niezależnie od tego środka zalecam waszej ekscelencyi, rozkazać wojennym naczelnikom, ażeby ogłosili wszystkim mieszkańcom powierzonych im miast i powiatów, że osoby a także miejskie i wiejskie gromady przechowujące u siebie lub przetrzymujące bez wiedzy zwierzchności powracających z powstania i które nie doniosły o tem miejscowej cywilnej władzy, będą pociągnięte, oprócz odpowiedzialności wedle całej surowości, do opłaty sztrofu od 25 do 100 rub. sr. Podpisał: Jenerał piechoty Murawiew«.

Dalej Kur. Wil. ogłasza, iż dn. 25. Września w Wilnie, na placu targowym o godzinie 11. z rana rozstrzelano podporucznika Narwskiego pułku piechoty Władysława Nikolai II., w skutek odbytego nad nim sądu wojennego. Nikolai walczył w szeregach powstańczych, był wzięty w niewolą ranny, po bitwie.

Rosya.

Podajemy dziś z kolei trzecią depeszę księcia Gorczakowa, wystosowaną do barona Knorringa pełnomocnika rosyjskiego przy dworze wiedeńskim, w odpowiedzi na notę hr. Rechberga z 12 Sierpnia r. b. Koniec depeszy księcia Gorczakowa jest od wszystkich trzech dworów identyczny.

Obok depeszy, aby w zupełności zamieścić wszystkie wymienione w tym czasie dyplomatyczne dokumenta, podajemy dziś początek obszernego memoryału księcia Gorczakowa, wręczonego w odpisie przez ambasadorów Rosyi przy dworach paryskim, londyńskim i wiedeńskim ministrom spraw zewnętrznych tychże dworów w tym samym czasie, co depesze z 26 Sierpnia (7 Września) 1863. W memoryale tym usiłuje książe Gorczakow zbijać wywody, wypowiedziane w dodatku załączonym do depeszy p. Drouyn de Lhuys z d. 3 Sierpnia, a zamieszczonym w środkowym nrze Dziennika. Memorial Diplomatique powiada, iż potrzebaby tomy całe zapisać, chcąc zbić wszystkie fałsze i kłamstwa nagromadzone w tym rosyjskim memoryale.

Do barona Knorringa w Wiedniu.

Carskie Sioło 26 Sierpnia (7 Września) 1863.

Znajdziesz Pan w załączeniu odpis depeszy hr. Rechberga, którą mi wręczyć polecono austryackiemu pełnomocnikowi.

Zawiera ona uwagi, któremi natchnęło p. ministra spraw zewnętrznych austryackiego oświadczenie złożone w mej depeszy z 1 (13) Lipca, i konstatuje ku naszemu żywemu żalowi, że rząd JCKAMości inne ma zdanie co do większej części wspomnianych przez nas punktów.

Wnioski nasze miały na oku dzieło pojednania, które hr. Rechberg nazwał naglącem.

Moja depesza z 13 Lipca miała na celu oznaczyć tę myśl wyraźnie i z góry usunąć zarzuty i nieporozumienia, do których mogła dać powód.

Żałujemy, że nie zgodził się na to gabinet wiedeński. Jakkolwiek wielką wagę kładliśmy na porozumienie się z nim w sprawie, w której wedle zdania naszego interesa nasze są identyczne, jesteśmy przecież dalecy od tego, abyśmy chcieli przedłużać dyskusyą, która wykazać tylko może różnicę w naszem zapatrywaniu się. Jesteśmy przekonani, że hr. Rechberg tak samo rzecz pojmuje.

Wolimy (itd. jak w depeszy do bar. Brunow).

Memoryał ks. Gorczakowa z 26 Sierp. (7 Września) 1863.

Mocarstwa, które wypowiedziały gabinetowi petersburgskiemu swe życzenia i opinie względem niepokojów w Król. Polskiem, obrały za punkt wyjścia traktat z roku 1815.

Wedle wszystkich znanych prawideł prawa międzynarodowego, a nawet w myśl nowszej zasady nieinterwencyi, ich akcya dyplomatyczna nie mogła mieć innej podstawy.

Jedynie też w granicach tego traktatu toczyć się może dyskusya nad kwestyami prawnemi dotyczącemi Król. Polskiego.

Traktaty wykładać należy wedle ich litery i ducha.

Traktat z r. 1815 mimo ogl ędności zachowywanej w jego redakcyi, by uwzględnić i pogodzić różne opinie i interesa, jest dość ścisłym w swych wyrażeniach, i szczupłe tylko zakreśla pole dla różnic w wykładzie.

Co do ducha, który nadawał kierunek temu aktowi, należy chcącemu ciągnąć zeń wnioski mające oznaczyć wyraźnie myśl stypulacyi, sądzić o nim wedle idei i sytuacyi panujących w chwili, kiedy traktat ten zawierano, a nie wedle tych, którym dziś walor nadać usiłują.

Otóż obraz sytuacyi, w jakiej przedstawiła się kwestya Księstwa Warszawskiego kongresowi.

W roku 1812 Rosya zdobyła i zajęła Księstwo Warszawskie swem tylko wojskiem na zasadzie niezaprzeczonego prawa wojny. Zabrała je Saksonii sprzymierzonej z mocarstwem, z którem Rosya stała na wyraźnej stopie nieprzyjacielskiej.

Miała nawet tym więcej prawo uważania tej zdobyczy za prawowitą i nieodwołalną, że Księstwo Warszawskie nietylko było teatrem wojny. Wzięło ono czynny udział w pierwszej linii nieprzyjaciół Rosyi; dostarczyło liczne kontyngensa mocarstwu, które najechało terytoryum cesarstwa i posłużyło mu za podstawę operacyjną. Zarówno ze względów moralnych i politycznych, jak i prawnych Rosya najzupełniej sprawiedliwie chciała usunąć raz na zawsze bezustanną pogróżkę dla swego bezpieczeństwa.

Cesarza Aleksadra I. wstrzymywały przecież dwa względy:

Naprzód upatrywał w nieprzyjacielskiem stanowisku Polaków raczej zło moralne, które do usunięcia wymagało innych środków, niż materyalne.

Jestto prawo ludzkości, iż każde pokolenie działa pod wpływem uczuć i popędów często zapomnianych przez pokolenie następne, które stawiając się na stanowisku przeciwnem, często zmuszone jest psuć dzieło swych poprzedników.

Cesarzowa Katarzyna II. bardziej zbliżona do epoki wielkich walk między Polską a Rosyą, przejęta tradycyami i obowiązkami, jakie na nią walki one wkładały, świadek klęsk ztąd wynikłych, była znagloną do polityki podziału, jako do nieubłaganej konieczności. Cesarz Aleksander I., świadek następstw tej polityki: nienawiści i agitacyi Polaków, przypisywał je wyłącznie podziałowi i powziął myśl naprawienia tego stanu rzeczy.

Myśl ta, powzięta od młodości, z nim razem wzrastała; pod koniec roku 1812 zapytał siebie, czy nie nadeszła chwila sposobna dla Rosyi do zagaszenia tego ogniska nienawiści i nieporządków sąsiedzkich przywróceniem Polski; aby uczynić z niej naród pojednany i sprzymierzony. Lecz nie chciał zająć się tem przed dokonaniem wielkiego dzieła, które przedsięwziął. To było znaczenie słów jego, które zwrócił do Polaków: »Zamiary moje nie zmieniły się, mówił im, lecz oczekiwać będę wypadku walki. Jako zwycięzca chcę odrodzić Polskę.«

Tem dziełem, a jest to drugi powód, który wpłynął na jego postanowienia względem Księstwa Warszawskiego, było oswobodzenie Europy, a wielka myśl solidarności, której zarodek w duszy jego pozostawiły klęski 25-letniej wolny, natchnieniem potężnym nadała tak silny popęd wypadkom lat 1813, 14 i 15.

W tej myśli, cesarz Aleksander I. chciał dać przykład abnegacyi i bezinteresowności i usunąć w zgodzie, którą chciał utrwalić pomiędzy wielkiemi mocarstwami, wszelki żywioł, któryby mógł nią zachwiać.

Już 16 (28) Lutego 1813 r. ugodzono się w Kaliszu wskutek rokowań z gabinetem berlińskim »połączyć Stare Prusy ze Szląskiem przez terytoryum, odpowiednie temu celowi pod wszelkiemi względami, tak militarnemi jak geograficznemi.«

Podczas układów w Zgorzelicach z Austryą 1 (13) Maja 1813 roku, mocarstwo to domagało się zniesienia Księstwa Warszawskiego.

Nakoniec w wszystkich traktatach następnych, które uzupełniły i stanowczo określiły przymierze, cesarz Aleksander I., zapominając wspaniałomyślnie, że Księstwo Warszawskie same wojska rosyjskie zdobyły na nieprzyjacielu, w którego szeregach znajdowały się jeszcze Prusy i Austrya, przyjął zasadę, »że o losie zdobytych obszarów postanowi ostatecznie kongres mający się zebrać w Warszawie.«

Taką była sytuacya, wśród której cesarz Aleksander I. przybył na kongres, spełniwszy wielkie dzieło, któremu się był poświęcił.

Niedokładnem jest twierdzenie, że sprawa polska zajmowała pierwsze miejsce w tych pamiętnych obradach. Zajęła ona miejsce wydatne dzięki bezinteresowności cesarza Aleksandra I. Nie była ani jedyną, ani nawet pierwszą. Chodziło o postanowienie o losie całej Europy, i prawie świata całego. Jeżeli najwięcej było wrzawy (bruit) około spraw Saksonii i Polski, to dla tego, że Rosya i Prusy zaniedbały poczynić dla siebie uchwał od r. 1814 w Paryżu nazajutrz po zwycięstwie, i zapomniały o swoim interesie w obec interesu ogólnego; to także i dla tego, że nie myślały sprzeciwiać się widokom Anglii i Austryi, póki kwestye, któremi się interesowały, napotykały złą wolę.

W uporządkowaniu ogólnem spraw Anglia pozyskała znaczne posiadłości: Maltę, Przylądek Ile de France, Helgoland; przyznano jej kilka ważnych kolonii. Oprócz tego przeważyły jej widoki i interesa w Europie, nadewszystko przez utworzenie Niederlandskiego Królestwa, co zawierało w sobie ważną sprawę Antwarpii.

Austrya rozszerzyła się w Tyrolu, Lombardyi, Wenecyi, Dalmacyi; panowała we Włoszech. Prusy nawet, chociaż szukano materyału kompensacyjnego, uzyskały przynajmniej tyle, że przywrócono im stan posiadłości z roku 1805, a zaszłe zmiany nadały im pod względem geograficznym silniejszą spójność i jednolitość. Byłoby zadziwiającem, gdyby w chwili, w której wszystkie wielkie mocarstwa europejskie tak się powiększyły, Rosya sama, Rosya, która pierwsza wstrzęsła mocarstwem zdobywczem, przeciwko któremu szamotała się Europa, Rosya, która dała hasło do walki za niepodległość powszechną, która poświęciła się temu kosztem ofiar największych i która była spójnią wielkiego przymierza europejskiego, była pozbawioną wszelkiego rodzaju korzyści i wynagrodzenia.

Nie żądała nawet wzrostu, ale tylko sposobności do urzeczywistnienia zamierzonego ukojenia i naprawy, zabliźnienia rany wiekowej, nadając Polsce pojednanej byt narodowy pod berłem monarchów rosyjskich.

Opór, jaki napotkał na tej drodze Aleksander I ze strony swych sprzymierzyńców był zapewne pierwszem jego nader smutnem rozczarowaniem.

Opór ten pochodził z przyczyn bardzo powikłanych.

Rozpatrując się z bliska w dokumentach owej epoki, nabiera się przekonania: że mocarstwa opierając się urzeczywistnieniu życzeń Aleksandra I nie czyniły tego wcale z troskliwości o Polskę. Ważyła ona wtedy bardzo mało na szali interesów, a wrzawa około niej gubiła się w niezmiernem przesileniu, które natenczas odbywało się w Europie.

Mocarstwa sprzymierzone obawiały się tylko wzrostu owego pań-

stwa, które się wzniosło z taką świetnością, obawiano się, że przyłączenie Polski jednocząc pod jedném berłem większą część plemienia słowiańskiego podwoi siły materyalne i moralne Rosyi i postawi jej przednie straże w sercu Niemiec i Europy. Wypadki nie usprawiedliwiły tych przywidzeń, lecz objawiają się one co krok w dokumentach owej epoki.

Mocarstwa wolałyby więc były przywrócić Polskę zupełnie niepodległą, lecz na zasadzie czysto teoretycznej; tę Polskę bowiem niepodległą można tylko było przywrócić na koszt trzech dworów, które wzięły udział w zaborze, i nie można było przypuszczać, iżby nazajutrz po walce zwycięzkiej, w której Rosya tak mocno przyczyniła się do pomyślnego wypadku, i w chwili kiedy mocarstwa zwycięzkie odniosły znaczne korzyści, śmiano jej na seryo proponować, aby podpisała podział samej siebie.

Lord Castelreagh oświadczał, »iż podobna kombinacya wymagałaby tak wielkich ofiar, iż gabinet angielski nie mógłby myśleć o takiej propozycyi: że jedynym środkiem by zapobiedz nowym niepokojom, jest zachowanie systemu podziałowego, i że zdaje się jemu, iż żadne mocarstwo nie żąda więcej od Rosyi zachowania tego systemu.«

Prusy i Austrya opierały się nawet przywróceniu imienia Polski.

Książe Metternich mówił na konferencyi z 16 (28) Września 1814: »Tym mocniej spodziewaćby się można wojny, gdyby jak mniemają, cesarz Aleksander zamierzał postąpić wedle myśli niektórych Polaków i nadać swym nowym nabytkom nazwisko Polski. Przy takiem przypuszczeniu uważać winniśmy Galicyą za straconą dla nas, a kwestya ta w ten sposób staje się ważniejszą od kwestyi terytoryalnej. Zawiera ona w sobie wszystkie zarodki niepokojów i sprzeciwia się w rzeczy samej istniejącym traktatom, gdyż trzy dwory, które wzięły udział w zaborach, zobowiązały się w owym czasie słowem nie używać więcej tego nazwiska.

Że swej strony na tej samej konferencyi kanclerz Hardenberg rozwodził przedewszystkiem »nad niebezpieczeństwem jakie przedstawia zarówno dla Prus myśl nadania nabytkom rosyjskim nazwiska Polski.«

Później dopiero, kiedy cesarz Aleksander I objawił zamiar stanowczy niecofnięcia się nawet przed wojną i kiedy, by uniknąć tej ostateczności posuwając chęć pojednania aż do granic o ile można najrozleglejszych, zgodził się na traktowanie o Poznań, Kraków i kopalnie Wieliczki, w chwili tej zgodziły się ostatecznie mocarstwa w kwestyi saskiej na propozycye cesarskie, doprowadzone odtąd do rozmiarów mocno oddalonych od myśli pierwotnej, gdyż nie chciały one pozostać w tyle poza demonstracyami sympatycznemi na korzyść Polski.

Co do warunków, które służyły za podstawę układom, wielceby błądził, ktoby mniemał, że warunki te, pod względem ich liberalnych tendencyj, podyktowano Rosyi, w skutek rokowań przedwstępnych mających charakter europejski.

Naprzód można przypomnieć, że w chwili w której Rosya brała udział tak znaczny i tak stanowczy w sprawach europejskich, kiedy ważyła na szali ciężarem wszystkich swych swych sił, cesarz Aleksander I posiadający w tak wysokim stopniu poczucie swej godności monarszej niedopuściłby podobnego wmięszania się w zarząd wewnętrzny części swego państwa.

Owszem sprzeciwił się stanowczo wszelkiej dyskusyi nad konstytucyą, którą zamierzał nadać Polakom złączonym pod jego berłem.

Co więcej. Można stwierdzić, że inicyatywa w zamiarach liberalnych pochodziła ze strony cesarza Aleksandra I, a sprzeciwianie się jego zamiarom ze strony innych mocarstw.

Wyjąwszy Anglią, która od dawna znajdowała się pod rządem konstytucyjnym, ogół mocarstw nie sprzyjał tym ideom. Doświadczenia przedsięwzięte w niektórych państwach niemieckich były bardzo niedostateczne. Prusy odroczyły wszelką reformę tego rodzaju. Co do Austryi żaden rząd nie oddalał się bardziej od zasad konstytucyjnych.

W takim stanie rzeczy nie można przypuszczać, iżby zarzucano lub nawet polecano te zasady cesarzowi Aleksandrowi I dla Polski.

Dalekie od tego, mocarstwa żywo zajmowały się doniosłością zamiarow cesarza i oddziaływaniem, jakie ztąd powstaćby mogło w ich posiadłościach polskich.

Francya.

Paryż, 25. Września. — Poseł rosyjski Budberg żalił się na zamieszczenie w Monitorze polskiego manifestu, nie otrzymawszy żadnego zadośćuczynienia. Poseł rosyjski już wyrozumiał z przyjęcia odpowiedzi księcia Gorczakowa, że rząd francuski coś niemiłego dla Rosyi gotuje. Przy oddawaniu odpowiedzi Gorczakowa nadrabiał miną pan Budberg, w czem ma wielką wprawę i udawał panka przy rzuceniu kilku słów od niechcenia, że pan jego łaskawy powali powstanie jeszcze przed nadejściem nowego roku, a wówczas przyśle Polakom nowego namiestnika księcia Leuchtenberga i zaprowadzi łaskawe reformy. Kilka też rzucił słów z wymówką, iż powstańcom nadesłano kożuchy na zimę, co dowodzi, że emigracya polska bardzo jest czynna, równie jak jej opiekunowie. Pan Drouyn de Lhuys przyjął to wszystko obojętnie, wynurzył powątpiewanie, aby Rosya rzeczywiście przytłumiła powstanie aż do Stycznia, a jeżeli Polacy potrzymają się aż do wiosny, wówczas Rosyą czekają nielada zawikłania. Co pan Budberg powiedział o komitecie polskim, tego zdawał się minister spraw zagranicznych niesłyszeć. Powiadają, że manifest nie w Warszawie, ale że tutejszy komitet polski centralny go napisał. Gdyby to było prawdą, natenczas manifestacya monitorowa z manifestem, jeszczeby większego nabrała znaczenia, boby już spółka szła na dobre. Constitutionel powtarza, że sprawa polska w nową weszła erę i kładzie przycisk podobnie jak Pays, że dobre panuje porozumienie między trzema mocarstwami.

Paryż, 26. Września. — Ponieważ dyplomacya francuska szczególniejszy dar posiada mącenia wody i kiedy dziś powie biało, to jutro białe poczerni i tak wciąż z białego robi czarne, a z czarnego znów białe, Monitor naprawia to, na co się żalił Budberg, iż manifesta polskie zamieszcza, a mowy carskiej w Helsingforsie nie zamieszcza, a przecie w niej zapowiedział car reformy liberalne za trzy lata. Monitor nie leni się, jak zwykle i zamieścił pod rubryką zagraniczne korespondencye, mowę carską wielkiemi literami. Nord cieszy się z tego i czyni uwagę, że jeżeli dotychczasowe milczenie urzędowego dziennika miało znaczenie, to przemówienie dzisiejsze ma jeszcze większe. Organ ten rosyjski powiada, że położenie jest spokojniejsze dziś, niż wczora, zwłaszcza że Pays objaśnia umieszczenie manifestu w Monitorze jako rzecz zwyczajną, gdyż podobne dokumenta bywają często w nim umieszczane, jak przytacza widocznie ironicznie okólnik Murawiewa względem konfiskat majątków polskich, palenia wsi i miasteczek na Litwie, wieszań i kontrybucyi, a przecie niemożna oskarzać Monitora za to o sprzyjanie Murawiewowi i jego okólnikom.

— Temps zaręcza, że wyjazd księcia Napoleona do Londynu niema nic spólnego z polityką.

— La France powiada, że nie wie z pewnością, czyli Walewski zostanie zamianowany posłem w Londynie, ale to wie, żeby się bardzo jemu ucieszono w Londynie.

— Jutro odbije z Cherbourga dywizya pancernych okrętów z komisyą ku brzegom hiszpańskim. Wiceadmirał Renaud zatknął flagę admiralską na »Solferynie,« a komisarze siedli na »Couronne,« »Invincible,« »Magenta« i »Normandi.« Dywizya ta nigdzie nie zarzuci kotwic. Proba potrwa dni 12—14.

— W południowej Francyi wezbrały wszystkie niemal rzeki. Rodan wystąpił z brzegów, równie jak Saona. Kolej morza środziemnego przerwana wskutek ulewów.

Austrya.

Wiedeń, 22 Września. — Nie można się było spodziewać, aby tak małe i niewinne słówko jak »dermalen« »tym razem« dostąpiło zaszczytu artykułów wstępnych we wszystkich prawie dziennikach wiedeńskich. Tak jest, wszystkie prawie organa prasy rozbierają dzisiaj, co mu znaczyć ów wyraz »dormalen«, znajdujący się w uchwale izby wczoraj zapadłej a odmawiającej pozwolenia na aresztowaniem i wytoczenie procesu deputowanemu Rogawskiemu. Nie byłoby żadnej wątpliwości, gdyby posiedzenie było publiczne a nie tajne. Przedyskutowano tam bowiem owo wyrażenie dostatecznie. Niektóre też dzienniki głośno żałują braku jawności rozpraw.

Wszakże wątpliwości nie ulega, że izba dodaniem wyrazu »dermalen« okazać chciała, że nie odmawia pozwolenia absolutnie, ale odmawia go »tym razem«, bo nie znajduje dostatecznych poszlak w złożonych przez sąd lwowski dowodach. Izba posiada wprawdzie prawo udzielenia lub odmówienia pozwolenia, nie usprawiedliwiając się wcale z pobudek, ale nie chciała użyć tego prawa w obec sądu lwowskiego, który o zbrodnię stanu chciał proces wytoczyć. Izba w tym wyjątkowym przypadku, to jest dla swoich członków podczas kadencyi, jest bądź co bądź wyższym trybunałem, i chciała dać poznać, że nadesłane jej dokumenta nie wystarczają, że nie widzi w nich poszlak zbrodni stanu, iż przeto »tym razem« pozwolenia odmawia.

Pojmuję, że obchodzi to wielce opinię publiczną, albowiem nikt nie wątpi, że oświadczenie to izby, mieszczące się tak jasno i dobitnie acz-kolwiek w małem słów »dermalen«, wywrze wpływ niezawodny na obrót spraw i innych posłów krajowych już przytrzymanych i zgoła wszystkich osób zostających pod tym samym może co poseł Rogawski zarzutem, a nieużywających tego przywileju, jakim jego rada państwa osłania. Nie można wiedzieć, jak dalece w dokumentach izbie przedłożonych znajdują się dowody, że poseł Rogawski brał udział w popieraniu powstania w Królewskie Polskiem, nie wiedzieć, czy i inni posłowie krajowi, jako to: Baum, Benoe, Sopiecha, Ziemiałkowski, o to są obwinieni, ale gdy sąd lwowski ów udział właśnie jako główne oskarzenie wymienił i na niem opierał aresztowanie, ważną nader jest rzą-czą uznanie izby, że nie widzi w tem poszlak zbrodni stanu. Nie upatruje więc izba przewinienia dla Polaka w popieraniu powstania w Królestwie Polskiem, tak jak dawniej z oburzeniem pewnego dziennika krakowskiego przewidywałem, a oświadczeniem swojem tak stanowczem jak wczorajsze uznała, rzecby nawet można, Polaków za stronę wojującą.

Dziś na zebraniu plenarnem komisyi budżetowej nietylko pan minister skarbu, ale i inni ministrowie byli obecni. Minister stanu przedstawiał okoliczność powstrzymania sprawy budżetu w Izbie. Po dość długich rozprawach stanęło na tem, że nastąpi czternastodniowa przewłoka, aby dać czas gabinetowi wystąpić na sejmie siedmiogrodzkim z reskryptem królewskim. Chodzi bowiem, jak w niedzielnym liście pisałem, o Siedmiogród. Reskryptem cesarskim ma być udzielone pozwolenie sejmowi, aby, pomijając wszelkie jeszcze nieokreślone formy konstytucyjne, przystąpił do wyborów do Reichsrathu, a wybory te nietylko na ten raz ale na trzy pozostające jeszcze lata ważność mieć mają. Sejm siedmiogrodzki jeszcze nie doszedł do tego konstytucyjnego rozwoju, i nie ma jeszcze ustawy sejmowej sankcyonowanej przez N. Pana, któraby określała sposób wyborów itd. Zastąpić ją ma ów reskrypt co do wyborów. Bardzo więc być może, że nawet, chcąc być jak najkonserwatywniejszym, i jak najbardziej konstytucyjnym, sejm siedmiogrodzki odmówi przystąpienia do wyborów, chociaż reskrypt da na to pozwolenie. Ale na jakiejkolwiek podstawie nastąpiłaby takowa odmowa, zawsze po uczynionej przez rząd propozycyi, byłaby dostateczną do zaprowadzenia znanego systemu Contumazpolitik w Siedmiogrodzie; a tak rada państwa, niepowiększając się wprawdzie liczebnie, ale przerabiając się coraz bardziej w radę pełną przez nienadesłanie do niej członków, pomimo

zawezwań rządu, odpowiadać będzie coraz więcej zadaniu, jakie jej położyły patenta lutowe.

Przyszłe posiedzenie rady państwa odbędzie się we czwartek. Na porządku dziennym ewentualnie sprawa Kazimierza hr. Dieduszyckiego i raport komisyi petycyjnej o zniesieniu konsensu na małżeństwa. Cz.

— W pewnych kołach tutejszych, które zwykle dobrze znają plotki tyczące się rządowych rosyjskich figur, a naturalnie także na wszystko z rosyjskiego patrzą stanowiska, krąży pogłoska, że tutejsze rosyjskie poselstwo otrzymać ma w krótce nowego kierownika. W Petersburgu bowiem miano zaniechać myśli pozostawienia w stanie prowizorycznym tak ważnej posady w obec dzisiejszych okoliczności, a baron Knorring i dawniejszy poseł stambulski ks. Łabanów według tej samej pogłoski nie nadają się na tutejszą posadę. Pierwszy ma być jeszcze nadto młodym w zawodzie dyplomatycznym, aby mógł z odpowiednią powagą zajmować tak ważne miejsce; drugiemu nie pozwalają stosunki prywatne piastować tej posady. Otóż, jak głoszą Rusofile, rozwiązano w Petersburgu to wielkie zdanie: znaleziono wytrawnego i zupełnie odpowiedniego reprezentanta, a ma być nim były minister sprawiedliwości Panin. Jednak nie w charakterze zwykłego posła, jakimi byli Bałabin, Budberg, Gorczakow i Mayendorf, przybyć ma Panin; przeciwnie ma on być ambasadorem, jak niegdyś Medem i Tatyszczew. Naturalnie, że nie poprzestają na tem tutejsi Rusofile, ale w dalszem następstwie widzą w tem zupełne pojednanie się Rosyi z Austryą. Tymczasem ci, których nie olśniewa światło zorzy północnej, inaczej pojmują stosunek między Wiedniem a Petersburgiem, a na poparcie swego zdania przytaczają tę okoliczność, że Austrya wcale nie spieszy się z stanowczem obsadzeniem posady poselskiej przy dworze rosyjskim. Wymieniano już wprawdzie różnych kandydatów; sekretarz stanu baron Koller, poseł w Hanowerze hr. Ingelheim, poseł w Kopenhadze baron Brenner, poseł przy dworze bawarskim hr. Schönburg, wreszcie i poseł przy królu Neapolitańskim hr. Szechenyi, wszystkich z kolei pogłoski wysyłali do Petersburga; tymczesem w właściwych sferach o stanowczem obsadzeniu posady petersburgskiej tak mało myślą, jak w Petersburgu o obsadzeniu wiedeńskiej.

Sprawozdanie o budżecie odwlecze się może aż do 1. Października; albowiem być może, że uchwała sejmu siedmiogrodzkiego względem wysłania reprezentantów do Rady państwa w formalnym względzie skompletuję Radę i uczyni ją kompetentną do zajmowania się budżetem. Dziś albo jutro odejdzie bowiem reskrypt cesarski z wezwaniem do sejmu siedmiogrodzkiego, aby zamiast 3go punktu propozycyi rządowych (skład i porządek sejmu) wziął pod obrady punkt 4ty tyczący się uregulowania sposobu wysłania posłów siedmiogrodzkich do Rady państwa. Wiadomość tyczącą się tej sprawy udzielił dziś minister stanu wydziałowi finansowemu.

Namiestnik galicyjski hrabia Mensdorff-Pouilly z Karlsbadu udał się na dalszą kuracyą do Ischl. Cz.

Galicya.

Krajków, 23. Września. — Wczoraj wieczór około godziny 9. jechał pan Władysław Chwalibogowski właściciel Brzezia z żoną swoją z Krakowa do siebie na wieś. W przejeździe przez Bronowice nagle wypadło z lasu dwóch żołnierzy, zawołali stój! i zanim woźnica zdołał powstrzymać konie dali dwa strzały do pojazdu, a w tej samej prawie chwili wyszedł oficer z całym patrolem, i ten dał kilkanaście strzałów. Noc tylko uratowała osoby w powozie, że je chybiono. Zbliżywszy się do jadących przywódzca patrolu zarzucił, jakoby dwa pierwsze strzały wypadły z powozu. Pomimo poszukiwania broni tak w powozie jak przy świetle latarń do koła na ziemi, nie znaleziono żadnej broni lub amunicyi. Mimo tego aresztowano oboje pp. Chwalibogowskich wraz z woźnicą, odstawiono naprzód do Bronowic, następnie do Toń, ztamtąd do Prądnika, wreszcie do policyi w Krakowie, a w końcu do aresztu policyjnego na Podzamczu, co trwało wszystko do godz. 3. w nocy. Tam umieszczono tak p. Chwalibogowskiego jako i żonę jego w izbie żołnierskiej, gdzie inne jeszcze osoby za niemoralne życie aresztowane, trzymane były. O godz. 6. rano dzisiaj dano pp. Chwalibogowskim osobną izbę aresztancką, a w południe po zrobieniu z niemi protokółu, wypuszczono na wolność. P. Chwalibogowski zaniósł zaraz skargę do władz tak wojskowych jak i politycznych,

Kronika miejscowa.

Poznań, 29. Września. — Onegdaj przed południem odbyły się, jak pisze Posener Ztg, w skutek zawezwania sędziego śledczego stanu, pana Krügera, rewizye policyjne u dziedzica p. Łubieńskiego, sędziów powiatowych p. Jaróchowskiego, Mottego, syndyka p. Wegnera, kupca Magnuszewicza, referendaryusza Wierzbińskiego. Rewizye te były połączone z zabraniem papierów. Pana Bogusława Łubieńskiego aresztowano w Kiączynie i odwieziono do Berlina, jak pisze Dziennik Poznański.

Z Bukowskiego, 20. Września. — W dniu wczorajszym nabył pan Treskow z Owińsk wieś Chraplewo od pani Nobiling za 152,000 tal. Cena za morgę wypada spełna 50 tal. Zważywszy przecież, że zarodowa owczarnia przynosiła znaczne dochody, że wszystkie inwentarze żywe i martwe w dobrym stanie i kompletne, że założone w zeszłym roku fabryki jako to gorzelnia, olejnia i młyn, które 28,000 tal. gotowych wykładów kosztowały, wartość wsi nadzwyczajnie podniosły, zważywszy dalej, że znaczne pokłady torfu obficie materyału palnego na długie lata dostarczać będą i że obok tego pozostały las wart jeszcze kilkanaście tysięcy talarów, zważywszy nareszcie, że ziemia w ogóle dobra, łąk wiele, a urodzaj w tym roku obfity, wypada, że cena po 50 tal. za morgę bynajmniej nie jest przedrożona. A przecież żaden z polskich obywateli, mimo, że zachęcani byli niektórzy, nie zgłosił się do tak korzystnego kupna. W ostatnim dopiero czasie zgłosił się Polak i ustną ugodę zawarł, ale skutkiem jakichż nieporozumień w trzy dni później wieś panu Treskowowi sprzedana została z zupełnem ignorowaniem poprzedniej ustnej umowy, w której cena kupna stypulowana była o 2000 tal. mniej, aniżeli dał pan Treskow.

Urodzaje w ogóle w powiecie naszym nadzwyczajnie dobre. Niema wsi, gdzieby kilka lub kilkanaście stogów nie stało. Zboża wszelkie jak najlepiej się udały; takoż rozpoczęty zbiór perek okazuje plon całkiem zadowalniający. Łąki tylko i koniczyny nie wydały dobrych zbiorów, ale że potrawy są niezłe, nie będzie niedostatku paszy.

Uprawa perek przybiera w naszych stronach zatrważające rozmiary. Pochodzi to ztąd, że mamy wiele i wielkich gorzelni, które corocznie masy perek skupują. W samym powiecie bukowskim jest 17 gorzelni, pośród których dominuje gorzelnia w Brodach wypalająca codziennie 300 szefli perek. Tameczna machina parowa o sile 24 koni służy nietylko gorzelni, ale oraz olejni o czterech tłoczniach hydraulicznych i młynowi o czterech gankach. Ma tam być pono wkrótce także piekarnia na wielką skalę urządzona, aby już nie sarowe zboże i nie mąkę, ale chleb sprzedawać, na który to cel dzierżawca majętności brodzkiej wielkie składy chleba w pobliskich miasteczkach ma pozakładać. W ogóle na cały system gospodarstwa w Brodach zwrócone oczy wszystkich sąsiadów, bo wiele całkiem nowych spostrzega się tam rzeczy. Jak się powiodą te niezwykłe spekulacye i próby gospodarcze, to przyszłość okaże. D. P.

Przybyli do Poznania dnia 29. Września.

BAZAR: Krzanowski z Torunia, Cieszkowski z Wierzenicy, Kowalski z Imiołek, Kierski z Podstolic.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Kleist i v. Bock z Berlina, v. Wedell z Brodów, Lüdemann z Sędziwojewa, bar. v. Winterfeld z Mur. Gośliny, Jaffe z Berlina, Löwe z Łobżenicy, Ehrmann z Berlina, Kamprath z Lipska.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Rohde z Głogowa, Paris z Poznania, Krüger, Richter i Heinze z Berlina, Freund z Frankfurtu, König z Leszna.

HOTEL DU NORD: hr. Miączyński z Pawłowa, Wiesiołowscy z Polski, Matecki z Chwałkowa, Zakrzewski z Żabna, Szołdrski z Popowa niem., Koczorowska z Jasina, Siedmiogrodzki z Nowejwsi, Fürstenhoff z Szwedt.

POD CZARNYM ORŁEM: Modlibowscy z Golinki, v. Wodpol z Marcelina, v. Clausen z Leszna, Franke z Zodynu, Kaysowski z Szamotuł.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Schulz z Szamotuł, Krug z Zielonej góry, Niemann z Freienwalde, Marschall z Altony, Fischer z Wrocławia, Janiszewski z Torunia, Korytowski z Rogowa.

HOTEL PARYSKI: Kolot z Miłosławia.

HOTEL BERLIŃSKI: Jouanne z Malinia, Jouanne z Lussowa, Brodowski z Dębowej łęki, Bojanowski z Głuchowa, Krzywiński z Machcina, Nawrocki z Urbania.

SELIGA OBERZA: Oppitz z Hennerwitz, Neumann z Salzwedel, Jungbluth i Neumann z Wrocławia.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 28. Września 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabiej. Na Wrzesień $33\frac{1}{12}$ list. 33 pien., na Wrzesień Paźdz. $33\frac{1}{12}$ list. 33 pien., na Paźdz. Listopad $33\frac{1}{6}$ list. $33\frac{1}{6}$ pien., na Listopad Grudzień $33\frac{2}{3}$ list. i pien., na Grudzień Styczeń 34 list. i pien., na wiosnę 1864 35 list. $34\frac{5}{6}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) bez zmiany. Na Wrzesień $14\frac{5}{12}$ list. $14\frac{3}{8}$ pien., na Paźdz. $14\frac{1}{6}$ list. $14\frac{1}{8}$ pien., na Listopad $13\frac{23}{24}$ list. $13\frac{11}{12}$ pien., na Grudzień $13\frac{23}{24}$ list. $13\frac{11}{12}$ pien., na Styczeń 1864 $14\frac{1}{12}$ list. 14 pien., na Luty $14\frac{1}{6}$ list. $14\frac{1}{12}$ pien.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr.
	najniższy	najwyż.		
21. Wrześ.	+ 14,0°	+ 11,2°	27" 7, 2"'	Poł. zach.
22. "	+ 10,0°	+ 11,0°	27" 4, 0"'	Poł. zach.
23. "	+ 7,2°	+ 9,8°	27" 5, 5"'	Zachodni.
24. "	+ 5,0°	+ 14,5°	27" 11, 4"'	Zachodni.
25. "	+ 8,2°	+ 17,0°	27" 11, 6"'	Poł. wsch.
26. "	+ 10,0°	+ 11,0°	28" 0, 8"'	Półn. zach.
27. "	+ 8,8°	+ 13,2°	28" 3, 2"'	Półn. zach.